№ 48. 1861/2 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincij z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj N[er] 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zgromadzenia Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 24, 25, 26 i 27 lutego 1862 roku.

(Dalszy ciąg. Zob. Nr. 47 Tygodnika).

POSIEDZENIE IIgie

dnia 24go lutego popołudniu.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie $5^1/_2$.

Sekretarz Towarzystwa odczytuje następujący wniosek Komitetu:

I. W ciągu roku 1861 Komitet widział się zmuszonym na potrzeby Szkoły Czernichowskiéj pożyczyć z kassy ogólnéj towarzystwa złr. 1000 w. a. Gdy stan funduszów szkoły i spodziewane w bliższym czasie zasiłki nie pozwalają przypuszczać aby w roku bieżącym i daléj Szkoła o swojéj sile stać zdołała, przeto Komitet przedstawia wniosek: *aby Zgromadzenie Ogólne upoważniło Komitet do czynienia dalszych awansów na potrzeby Szkoły Czernichowskiéj, tytułem pożyczki, z funduszów ogólnych Towarzystwa.*

Wice-Prezes **Paszkowski** na poparcie tego wniosku odczytuje naprzód wykaz przychodów i rozchodów zbilansowanych, wraz z remanentem z roku 1861*), pocém następnie rzecz objaśnia:

*) Pozostałość w kassie z ostatnim grudnia 1860 roku
w gotowiznie . . . . 369 złr. $98^1/_2$ c.
w oblig. indemnizacyjnych 1550 złr.
„ pożyczki narodowéj 320 „

W roku więc upłynionym na utrzymanie Zakładu, a mianowicie na prowadzenie niezbędnych fabryk, Komitet znalazł się zmuszonym zaawansować z funduszów ogólnych Towarzystwa złr. 1000, jak to Zgromadzeniu dopiero co oznajmioném zostało. Ponieważ w roku bieżącym 1862gim dochody Czernichowa i Szkoły nie mogą być większe jak w roku poprzedzającym; wydatki zaś, acz może nie tak wysokie jak w tamtym roku, ale także będą znaczne;— przeto jesteśmy zmuszeni przewidzieć potrzebę takiego samego przyjścia w pomoc Zakładowi z funduszów ogólnych

---

W roku 1861 do ostatniego grudnia:

Przychody z różnych źródeł wynosiły w ogóle	9839 złr.	55 c.
Wydatki	9730 „	17 „
Pozostało	109 złr.	38 c.

W szczególności:

Przychód w r. 1861.

a) Ze sprzedaży 320 złr. obl. pożycz. nar.	234 złr.	56 c.
b) Z zapisów dobrowolnych dawniejszych	1124 „	— „
c) Z zapisów w czasie inauguracji Szkoły	1654 „	— „
d) Z innych dobrowolnych darów	659 „	59 „
e) (item w oblig. indemmnizac. 50 złr.)		
f) Subwencja z funduszu krajowego	2100 „	— „
g) Za kupony od obligacji	81 „	— „
h) Dochody z Czernichowa	2986 „	40 „
i) Pożyczka z kassy Towarzystwa	1000 „	— „
Razem	9839 złr.	55 c.
Do przeniesienia Przychód razem	9839 złr.	55 c.

Towarzystwa, do czego téż właśnie zmierza wniosek Komitetu.

Dla poparcia zaś jeszcze lepiéj tego wniosku, przedstawimy powody czerpane z rozpatrzenia się w ogólnym stanie majątku i w źródłach dochodów Szkoły, zestawionych dla uzasadnienia drugiego wniosku Komitetu, który będzie zaraz Zgromadzeniu przedłożony.

Sekretarz odczytuje następujący wniosek:

II. Aby Szkołę Czernichowską na pewniejszéj oprzeć podstawie, tak iżby główne jéj wydatki z pewnością były pokryte, równie obecnie jak i w przyszłości, gdy liczba uczniów według planu ma się jeszcze powiększyć, a to powiększenie mimo opłat od uczniów pociąga za sobą wydatki i z innych także funduszów, — subwencja jaką Szkoła ma na lat kilka z funduszu krajowego udzieloną, okazuje się niewystarczającą.— Komitet mając postanowienie *zanieść do Sejmu krajowego prośbę o wyznaczenie stałego i dostatecznego corocznego uposażenia dla Szkoły Czernichowskiéj z funduszu krajowego*, stawia wniosek: *aby Zgromadzenie ogólne uchwałą swoją postanowienie to poparło, polecając Komitetowi zaniesienie rzeczonego podania do Sejmu krajowego imieniem Towarzystwa.*

Wice-Prezes dla poparcia tego wniosku przedstawia, a raczéj przypomina Zgromadzeniu cały stan majątkowy Zakładu Czernichowskiego*), uzupełniając go następnemi uwagami:

Z przeniesienia **Przychód** razem 9839 złr. 55 c.

Rozchód w r. 1861.

a)	Z tytułu kupna Czernichowa	536 złr.	94 c.
b)	Różne wydatki w biórze Towarzystwa .	58 „	93 „
c)	Na kupno inwentarza żyjącego	79 „	66 „
d)	Na kupno sprzętów gospodarskich . .	6 „	33 „
e)	Na kupno sprzętów Zakładu	1125 „	27 „
f)	Podatki	339 „	22 „
g)	Pensje	2041 „	66 „
h)	Zasługi czeladzi .	208 „	97 „
i)	Wydatki kuchenne i inne drobne . . .	1656 „	43 „
k)	Kupno nasion i drzew ogrodowych . . .	138 „	31½
l)	Najem robotników .	847 „	70
m)	Koszta budowli .	2690 „	74½
n)	(Sprzedane obl. poż. narod. 320 złr.)		
	Razem	9730 złr.	17 c.

Pozostało z funduszów 1861 roku	109 złr. 38 c.
Pozostałość z roku 1860 . .	369 „ 98½ c.
Razem z końcem grudnia 1861 r.	479 złr. 36½ c.
(i w oblig. indemniz. 1600 złr.)	

*) Czernichów nabyty został w r. 1857 za cenę wkupna złr. 11,500 m. k. czyli złr. 12,075 w. a. (oprócz przejętego długu z tytułu skapitalizowanego kanonu).

Te w przypuszczeniu obliczone summy przychodów i wydatków Zakładu na rok 1862, oparte powiększéj części na cyfrach z przeszłości zaczerpniętych, zupeł-

---

W roku 1859 dokupiono las, grunta i t. d. od Banku za . . . . złr. 10,198 w. a.

Stan czynny przedstawia się w przybliżeniu następnie:

Remanent z końcem 1861 r. wynosił w gotowiźnie . . . . 479 złr. 36½ c.
(i w oblig. indemnizac. 1600 złr.)

Oprócz tego zapewniono w zapisach:

I. W czasie Ogólnych Zgromadzeń:

a) Zaległości:				
w jednorazowym datku	157 złr.	50 c.		
za rok 1860	26 „	25 „	210 „	— „
„ „ 1861	26 „	25 „		
b) Zapewnione:				
na rok 1862 . . .	419 „	25 „		
„ „ 1863 . . .	120 „	75 „	634 „	50 „
„ „ 1864 . . .	94 „	50 „		

II. W czasie inauguracji Szkoły:

a) Zaległości: za rok 1860 .	105 złr.		
„ „ 1861 .	220 „	325 „	— „
b) Zapewnione na rok 1862 .	1525 „		
„ „ 1863 .	1535 „	4595 „	— „
„ „ 1864 .	1535 „		

III. Subwencja z funduszu krajowego:

na rok 1862	2100 złr.		
„ „ 1863	2100 „	6300 „	— „
„ „ 1864	2100 „		

Stan bierny:

1) Skapitalizowany kanon z Erbpachtu Czernichowskiego należny funduszowi indemnizacyjnemu wynosi fl.15480 m. k. czyli . . . . złr. 16,254 w. a.
(To się umorzy spłacając corocznie przez lat 20 po złr. 812 c. 70 na rachunek kapitału; a od pozostającéj co roku reszty długu płaci się 5%; więc wydatek na procent będzie się ciągle zmniejszał).

2) Dawniejsze zaległości kanonu, przyjęte przez Towarzystwo . . . . „ 1,500 —
(Za staraniem Komitetu zaległość ta rozłożoną została do spłaty na 6 rat kwartalnych po 250 złr.).

3) Reszta należytości z summy fl. 10,198 Bankowi Wied. . . . . . „ 2,600 —

4) Reszta należytości z Erbpachtu . . „ 184 —

5) Opłaty stemplowe od przeniesienia własności m. w. . . . . „ 1,400 —

Wydatki przewidywane na rok 1862:

1)	Spłata roczna kanonu z Czernichowa i procent	1625 złr. 40 c.
2)	Cztery raty kwartalne dawnéj zaległości	1000 „ — „
3)	Pensje nauczycieli	2550 „ — „
4)	Utrzymanie ich i inne potrzeby Szkoły nie pokryte opłatą od uczniów .	1200 „ — „
5)	Podatki (jak dotąd)	270 „ — „
6)	Czeladź, najmy i t. d.	1000 „ — „
	Razem	7645 złr. 40 c.

nie się równoważą; w istocie jednakże wielka między niemi nierówność okazać się musi w roku 1862 z tego powodu, iż dochód ze sprzedaży 3-letniego porębu wikliny, dokonanéj w roku 1861 korzystnie za 800 złr., już w dwóch następnych latach miejsca mieć nie będzie; a z drugiéj strony siły nauczycielskie pomnożone być muszą z zaczęciem nowego roku szkolnego w październiku, co tę rubrykę wydatków znacznie podniesie. Gdy zaś fabryki uzupełniające gospodarstwo Czernichowa jeszcze w tym roku prowadzone być muszą, jak to już było w sprawozdaniu nadmienione, i dalsze urządzenie wewnętrzne budynku szkolnego także jeszcze starania i nakładu wymaga, a obie te rubryki razem wzięte w roku 1861 summę 3816 złr. wynosiły;— choćby więc wydatek w tych dwóch kategorjach na rok 1862 tylko 2000 złr. przypuszczać, to zawsze 2 do 3 tysięcy złr. na potrzeby 1862 roku zabraknie. A nawet niedobór taki corocznie i późniéj okazywać się musi, gdyż Zakład Czernichowski więcéj się jeszcze rozwinąć odpowiednio do przeznaczenia swego powinien. Jeżeli w roku 1862 należące się jeszcze składki i wpływy przez Członków przyrzeczone policzone są do przychodu, to już na téj części dochodu ciąży należna spłata zaległości dawnego kanonu wyżéj wspomniana, którą przez $1\frac{1}{2}$ roku w sześciu ratach kwartalnych spłacić trzeba. Składki na Szkołę i dary przypadające nam od Członków za lata 1863 i 64 pokryją spłatę Bankowi reszty summy w ilości 2600 złr. z procentem jeszcze się należącéj. Złr. 1600 w obligacjach indemnizacyjnych w kassie Szkoły będące, pójdą na spłacenie należytości stęplowéj i reszty dawnemu właścicielowi erbpachtu, które to dwie rubryki w stanie biernym wymienione właśnie blizko tyle wynoszą.

Tak więc nie mamy innego sposobu zaradzenia wykazanemu powyżéj niedoborowi, jak tylko przedstawiony w wniosku pierwszym, to jest awanse tytułem pożyczki z funduszów ogólnych Towarzystwa, co już i w roku zeszłym miało miejsce; następnie zaś, aby zapewnić dalsze utrzymanie rozwijającego się Zakładu, oraz aby te pożyczki nie ciężyły zbytecznie na ogólnych funduszach Towarzystwa, które do innych jeszcze celów dla rolnictwa krajowego pożytecznych zwracane być winny, przedstawiamy we wniosku drugim potrzebę starania się, aby z funduszów całego kraju, obecnie pod zarządem Sejmu i Wydziału krajowego zostających, uzyskać stałe i dostateczne uposażenie roczne, w miejsce dotychczasowego zasiłku, tylko do lat trzech jeszcze trwającego i niedostatecznego, uposażenie które niewątpliwie słusznym i właściwym nazwać możemy wydatkiem z funduszów kraju dla tak pożytecznego Zakładu.

W tém miejscu jeszcze odzywa się Komitet do tych Szanownych Członków Towarzystwa, którzy ofiary swoje przy inauguracji Szkoły Czernichowskiéj jeszcze i na lata 1863 i 64 przyrzekli, aby raczyli o ile możności wnieść takowe w jednym i tym samym terminie np. około końca października, a to dla tego, że gdy fundusz z tych ofiar przeznaczonym jest na zapłacenie reszty należytości Bankowi, przeto o tyle łatwiéj i dogodniéj razem złożony i w jedną summę zbity, na zapłacanie kapitału Bankowego użytym będzie.

Na zapytanie **Prezesa**, czy nie ma kto uczynić jakiéj uwagi względem powyższych wniosków Komitetu,

Czł. **Franciszek hr. Wiesiołowski** zapytuje, z jakich funduszów pokrytym będzie dług na Szkołę Czernichowską z kassy Towarzystwa zaciągnięty.

Prezes odpowiada, że wprawdzie oddzielnych funduszów na pokrycie tego długu dziś nie ma; lecz jest nadzieja, że przy wzrastających dochodach Czernichowa, fundusz na to znaleźć się może.

Czł. **Adam Gorczyński** wnosi: aby Komitet uczynił wezwanie do Sejmu, iżby tenże z funduszu domestykalnego pokrył deficyt Szkoły, tudzież aby zaliczka udzielona Szkole z kassy Towarzystwa nie była uważaną za pożyczkę, ale za darowiznę.

Delegowany Tow. Lwowskiego p. **Gross** odpiera poprawkę p. Gorczyńskiego twierdząc, że fundusz domestykalny jest już całkowicie wyczerpnięty, bo służąc Towarzystwu kredytowemu za fundusz rezerwowy, nie może być na Szkołę Czernichowską użyty. Popiera przeto wniosek Komitetu, uważając go za zupełnie stosowny.

Czł. **Ant. Kellermann** żąda, aby pożyczka mająca być Szkole udzieloną była do pewnego maximum ograniczoną.

Prezes oświadcza, iż ograniczenie téj pożyczki leży w naturze rzeczy, to jest w dochodach Towarzystwa i potrzebach Szkoły, których z góry określić się nie da.

Czł. **Baszczewicz** podnosi ważność Szkoły rolniczéj w Czernichowie, twierdzi jednak, że takowa nie powinna być ciężarem Towarzystwu. Już w przeszłym roku proponował powszechne składki na Szkołę za pośrednictwem księży, wójtów i t. d.: zapytuje więc dla czego Komitet za jego propozycją nie poszedł i oświadcza się przeciw 1mu wnioskowi Komitetu.

Wice-Prezes odpiera zarzuty p. Baszczewicza i wykazuje niedostateczność dotychczasowych składek, a popiera powtórnie wnioski Komitetu.

Na to są spodziewane przychody w r. 1862:

1) Zaległości z zapisów dawniejszych .	210 złr.	— c.
2) Przyrzeczone na rok 1862 . . .	419 „	25 „
3) Z zapisów przy inauguracji:		
a) zaległość za r. 1860 i 61 . .	325 „	— „
b) na rok 1862	1525 „	— „
4) Subwencja z funduszu krajowego .	2100 „	— „
5) Dochody z Czernichowa (jak r.1861)	2986 „	— „
6) Kupony od obligacji indemnizac. .	80 „	— „
Razem	7645 złr.	25 c.

Prezes zamyka dyskussją nad tym wnioskiem i poddaje z kolei pod głosowanie poprawki pp. Kellermana i Gorczyńskiego, które jednomyślnością prawie upadają.

Sekretarz odczytuje powtórnie obadwa wnioski Komitetu, które Zgromadzenie jednomyślnie przyjmuje.

Prezes zawiadamia Zgromadzenie, że właśnie w téj chwili Czł. *Fr. Rychlicki* złożył na ręce p. Piaseckiego 50 złr. na rzecz Szkoły Czernichowskiéj, i wynurza mu za ten datek publiczne podziękowanie.

Czł. **Edward Dzwonkowski** stawia jeszcze następujący wniosek:

> Do zakupna Czernichowa przyczynili się ponajwiększéj części tylko ci Członkowie Towarzystwa którzy już oddawna do jego składu należeli. Wypadałoby odezwać się do wszystkich Członków, którzy dotąd niczém się nie przyczynili, żeby podług możności chcieli się do podniesienia téj Szkoły przyłożyć.

P. Dzwonkowski objaśnia bliżéj swój wniosek; po uwadze jednak **Prezesa**, iż gdy ofiary tego rodzaju pozostawione być muszą dobréj woli każdego, a zatém nie pozostawałoby jak wynurzyć życzenie tych Członków którzy się składkami do utworzenia Szkoły przyczynili, ażeby mogli zaliczyć także w poczet założycieli i nowo przybyłych kolegów, — zrobienie właściwego użytku z tego wniosku zupełnie Komitetowi do ocenienia pozostawia.

Prezes przystępując do porządku dziennego programem wskazanego, odstępuje swego miejsca Wice-Prezesowi, a sam z mownicy odczytuje postawione przez siebie pytanie do dyskussji: *Jakieby były najwłaściwsze środki, w granicach Towarzystwu rolniczemu zakreślonych, do działania na podniesienie gospodarstw włościańskich?* i motywuje ważność téj kwestji.

Czł. **Adam Gorczyński** utrzymuje, że kwestja niewłaściwie została postawioną; albowiem gospodarstw włościańskich podnosić nie potrzeba, gdyż one czasem daleko lepiéj się rentują niż gospodarstwa większe. Porównywa wieśniaka z pszczołą, którą już wrodzony instynkt do czynności odpowiedniéj pobudza, a konkluduje, iż wystarczy udzielać włościanom rady w specjalnych wypadkach.

Czł. **Tadeusz Muczkowski** zbija twierdzenie p. Gorczyńskiego i przedstawia że jednym ze sposobów podniesienia bytu włościan byłoby utworzenie wzorowego gospodarstwa włościańskiego.

Wice-Prezes wskazuje, iż należy rozwinięciem moralności podnieść gospodarstwa włościańskie; przedstawia zaś niestosowność a prawie niemożliwość utworzenia wzorowego gospodarstwa włościańskiego.

Czł. **Karol Kaczkowski** zbija także twierdzenia p. Gorczyńskiego, podnosi owszem ważność kwestji, a jako środki ku podniesieniu gospodarstw włościańskich podaje: 1) zaprowadzenie filialnych Towarzystw rolniczych; 2) rozpowszechnianie książek i czasopism ludowych; 3) ukończenie sporów z włościanami o służebnictwa, tym sposobem, aby za orzeczeniem sejmu był wyznaczony termin do którego wszystkie podobne spory ukończone byćby musiały; 4) zaprowadzenie hipoteki dla gruntów włościańskich, celem zapewnienia tytułu własności i utworzenia kredytu dla włoscian.

Czł. **Stanisław Biesiadecki** nadmienia, iż jednym z środków podniesienia moralności włościan byłoby także wykluczenie żydów od propinacji, i wzywa do solidarnego zobowiązania się w tym celu.

Człon. **A. Gorczyński** broni swego twierdzenia, przeciw zarzutom pp. Muczkowskiego i Biesiadeckiego.

Czł. **T. Muczkowski** odpiera wniosek p. Biesiadeckiego względem wykluczania żydów od propinacji, wskazując na zachowanie się starozakonnych w czasie wypadków warszawskich i na ich konstytucyjne równouprawnienie.

Czł. **Józef Mars** oświadcza się za środkami przez p. Kaczkowskiego orzeczonemi. P. **Franc. Trzecieski** wyjaśnia dobitnie ważność przez Prezesa postawionéj kwestji. P. **Baszczewicz** prosi o zamknięcie dyskussji.

Czł. **Faustyn Żuk Skarszewski** nadmienia w odpowiedzi p. Kaczkowskiemu, że kwestja co do umorzenia processów włościańskich o służebnictwa i zaprowadzenia hipoteki włościańskiéj już przez Sejm krajowy podjętą została.

Prezes zapytuje czy zamknąć dyskussją, a gdy się Zgromadzenie za tém oświadcza, odracza posiedzenie na dzień następny na godzinę 10 zrana, odczytując treść przedmiotów które będą na porządku dziennym tego posiedzenia.

POSIEDZENIE IIIcie
d. 25 lutego 1862 rano.

Oprócz wymienionych w dniu poprzednim Członków Towarzystwa, znajdowali się dziś pp. Dobrzyński Władysław, Gołemberski Stanisław, Holcer Karol, Koch Wilhelm, Krasuski Antoni, X. Księżarski Henryk, Lesniak Jakób, Marynowski Tomasz, Miętuszewski Maxymilian, Dr. Rutowski Klemens, X. Sumara Wincenty, X. Supergan Mikołaj, Weissenborn Robert, Znamięcki Franciszek.

Prezes oznajmiwszy, iż na porządku dziennym stoją pytania 2 i 3 programu z dnia 7 stycznia, a mianowicie:

a) *Czy coroczne urządzanie Wystaw rolniczych w każdym obwodzie nie byłoby skutecznym środkiem podniesienia gospodarstw włościańskich?*

b) *W takim razie w jaki sposób należałoby urządzić udzielanie nagród?*

wzywa wnioskodawcę Czł. Komit. Ludwika hr. Wodzickiego do wprowadzenia kwestji.

P. **Ludwik Wodzicki**, po obszernym rozbiorze téj kwestji, odczytuje następujące, odnoszące się do niéj wnioski:

1) Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego zechce polecić Członkom Towarzystwa w pojedyńczych obwodach zamieszkałym obmyślenie środków urządzania corocznych Wystaw obwodowych, z uwzględnieniem szczególném właścicieli mniejszych, którzy przy Wystawach ogólnych z innemi wystawiającemi konkurować nie mogą.

2) Jeżeli zebranie obywateli pojedyńczych obwodów, lub z pomiędzy nich wybrana Komissja uznają, że urządzanie podobnych Wystaw corocznych napotyka trudności nie do przezwyciężenia, poleca im Zgromadzenie ogólne rozwiązanie pytania: jakie inne nagrody obmyśleć by się dały, bądź to za wzorowe gospodarstwa włościańskie, lub za szczegółowe usiłowania w pojedyńczych gałęziach gospodarstwa, albo też za wzorowe prowadzenie się parobków lub drobnych dzierżawców.

3) Środki obmyślane przez Członków Towarzystwa pojedyńczych obwodów, komunikowane będą niezwłocznie Komitetowi. Komitet ze swéj strony dołoży wszelkiego starania, aby wedle możności dopomódz usiłowaniom obywateli w granicach nie przechodzących zakresu jego działalności.

4) Zgromadzenie ogólne zważając, iż położenie różnych obwodów prowincji naszéj przedstawia rozmaite warunki i stosunki odmienne, uznaje, że jednostajność w postępowaniu ku osiągnięciu wyżéj wzmiankowanego celu jest niemożliwą: pozostawia przeto Zgromadzenie ogólne wszelką wolność pojedyńczym obwodom obrania niezależnie od postępowania obwodów sąsiednich, a za porozumieniem się z Komitetem i wprowadzenia w życie tych środków właśnie, które odnośnie do stosunków miejscowych obywatele tychże obwodów za stosowne uznają".

Wnioski te stawia *Prezes* pojedyńczo pod rozbiór i wotowanie.

Pierwszy przyjęty zostaje bez dyskussji.

Co do drugiego ustępu, *Prezes* żąda od wnioskodawcy wyjaśnienia, czyli osobna Komissja teraz wybrana czyli Komitet ma czynność tę wykonać. *Prezes* i Czł. *Erazm Skarżyński* radzą poruczyć tę czynność Komitetowi; do czego przychyla się wnioskodawca, a Zgromadzenie zamienia tę propozycją w uchwałę.

Czł. *Józef Piasecki*, który przedstawia także osobny wniosek o wynagrodzeniach dla włościan i officialistów zasłużonych, pragnie aby dyskussja nad wnioskami p. Wodzickiego z jego wnioskami się nie krzyżowała.

Prezes nie widzi powodu do téj obawy, a stawia z kolei 3ci ustęp wniosku p. Wodzickiego.

Czł. *Karol Rogawski* zwraca uwagę, iż Zgromadzenie ogólne nie ma potrzeby dyskutowania i stanowienia o wykonaniu téj uchwały przez Komitet, gdyż to z samej natury rzeczy należy do obowiązków Komitetu. Wnioskodawca uznając słuszność uwagi, cofa punkt trzeci.

Czwarty punkt wniosku przyjęty jest bez dyskussji, nie jako uchwała, ale raczéj jako objaw zdania Zgromadzenia.

Odnośnie do 3go pytania programu Czł. *Baszczewicz* objawia zdanie, iż nagrodę w inwentarzu lub sprzętach gospodarskich poczytuje za odpowiedniejszą dla włościan niż nagrodę pieniężną: co też Zgromadzenie popiera, a p. Ludwik Wodzicki przypomina iż stanowienie względem tego pozostawione ma być Komissiom.

Czł. *Kalixt Horoch* dodaje radę, aby z powodu trudnych komunikacji między włościanami, urządzać Wystawy nie po obwodach, ale raczéj w powiatach.

Prezes objaśnia, że w zapadłych uchwałach pozostawiona jest wolność obierania najstosowniejszych miejsc na Wystawy, odnośnie do wszelkich względów. Na czém dyskusja nad tym przedmiotem się zakończyła.

Następnie *Prezes* wnosi, aby delegowanych od centralnego Towarzystwa rolniczego Poznańskiego: p. *Adolfa Łączyńskiego* prezesa tegoż towarzystwa i p. *Władysława Niegolewskiego* posła Wielkopolskiego na sejm berliński, oraz *Augusta hr. Cieszkowskiego* prezesa Towarzystwa naukowego Poznańskiego zaprosić na Członków honorowych Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Zgromadzenie powstawszy, hucznemi oklaskami wniosek Prezesa przyjmuje.

Daléj z porządku dziennego przychodzi wniosek Czł. **Henryka Sieglera von Eberswald**, odnoszący się do zamierzonéj zmiany w systemie opodatkowania wyrobu wódki, poparty następującémi uwagami, które Vice-Prezes p. Franciszek Paszkowski odczytuje w tłómaczeniu z oryginału niemieckiego, przesłanego do Komitetu w terminie oznaczonym.

„W ostatnich czasach pojawiły się w pismach publicznych najsprzeczniejsze zdania i życzenia w przedmiocie mającego się przez c. k. Władzę finansową zaprowadzić podatku od wyrobu przy wydobywaniu spirytusu. Nie daleko trzeba szukać powodów mogących wyjaśnić, jakim sposobem wywołaną została ta rozmaitość twierdzeń zdań i życzeń; a przy ważności jaką ma dla narodowego gospodarstwa Galicji szczęśliwe rozwiązanie téj kwestji, zdaje się iż nadeszła nieodwłoczna chwila, w której Towarzystwo rolnicze Krakowskie przedmiot ten wziąść powinno pod obrady przy teraźniejszém Zgromadzeniu Ogólném.

Jako Członek Komissji do zbadania téj okoliczności przez W. Ministerjum finansów r. 1860 zwołanéj, mam się za obowiązanego złożyć W. Zgromadzeniu z méj strony w tym przedmiocie następującą opinią.

Tylko rozszerzeniu tak pożytecznemu uprawy ziemniaków zawdzięczamy wielki postęp i rozwinięcie jakie nastąpiły w naszém narodowém gospodarstwie skutkiem zarzucenia czystych ugorów.

Ale roślina ta ma nietylko w płodozmianie ważność niemogącą być czém inném zastąpioną czyszczenia

gruntu, lecz uprawa ziemniaków na większą stopę połączona z gorzelnią jest dla gospodarstw o większéj ilości gruntu jedynym możebnym racjonalnym sposobem gospodarowania przychód odpowiedni przynieść mogącym, w okolicach gdzie klimat jest za ostry dla uprawy ziarna, gdzie grunt ubogi, wegetacja krótsza, gdzie brak paszy dla bydła, a przy niedość ubezpieczonym odbycie miejscowym na produkta, konieczna zachodzi potrzeba przerobienia produktu na towar lżejszy, do transportu łatwy, a szczególnie gdzie aby otrzymać trwały urodzaj z gruntu, trzeba koniecznie zapewnić go przez nawożenie obfite i w krótkich po sobie następujące perjodach; a właśnie ten przypadek przeważnie w Galicji zachodzi.

Rzut oka na przeszłość, jakie rozszerzenie otrzymał w Galicji ten rodzaj urządzenia gospodarstwa, poprze twierdzenie moje z matematyczną pewnością.

W r. 1834 przed zaprowadzeniem podatku od zacieru było w Galicji z Bukowiną 4790 istotnie czynnych gorzelni gospodarskich, które przerabiały znaczne bogactwo surowych płodów wszelkiego rodzaju, a w szczególności około 5 milionów korcy ziemniaków, które tym sposobem pośrednio chów bydła i siłę nawozową 4790ciu większych gospodarstw wspierały i podnosiły. Skoro w r. 1835 podatek od zacieru po 6 kr. m. k. od wiadra zaprowadzonym został, potém tenże w r. 1849 na 10 kr., w r. 1853 na 14 kr., a w r. 1856 na 18 kr. był podniesiony, widzimy że w tym samym stosunku liczba gorzelni się zmniejsza, tak, że w r. 1858 już gorzelni w czynności było tylko 665, które zamiast przerabiać jak poprzednio 15 milionów wiader zacieru, zaledwie już tylko przerabiały $8\frac{1}{2}$ milionów rocznie, i od takowych tylko podatek opłacały.

Sprobuję mimochodem wyłożyć obszerniéj, z jaką nieznajomością fachową ekonomji kraju przystępowali do dzieła w téj operacji podatkowéj mężowie trudniący się u nas finansami.

Wprawdzie dozorowanie 665 gorzelni i pobieranie od nich podatku jest dogodniejszém dla władz finansowych niż gdy było w ruchu 4790 takich zakładów, zwłaszcza, oddając się zarazem złudzeniu iż dochód z podatku wynosi więcéj jak w roku 1835, lecz to jest matematyczna ułuda, która tłumaczy się w sposób następujący: Roku 1835 wynosiła opłata od wiadra zacieru 6 kr., gdy tymczasem roku 1858 na 18 kr. czyli w trójnasób podniesioną została; w tym stosunku powinienby dochód dzisiejszy z podatku wynosić $4\frac{1}{2}$ milionow złr., nie zaś 2,300.000 jak wykazuje statystyczna tabella z r. 1858. Uwaga ta prowadzi do słusznego wniosku, iż W. Rząd przez niepraktyczne opodatkowanie zacieru, pozbawił zdolności opłacania, czyli z ruchu usunął $\frac{7}{8}$ materjałów dawniéj podatkowi ulegających, od pozostałéj zaś $\frac{1}{8}$ części o 2,200,000 złr. mniéj otrzymał podatku jak w r. 1835. Strata jednakże taka jest podrzędnéj natury w porównaniu z tą jaka gospodarstwu kraju przez zamknięcie 4125 gorzelni zadaną została.

Dotąd jeszcze w całém bogactwie różnych gatunków roślin gotowych do uprawy, nie znalazło się nic takiego coby mogło stanowić wynagrodzenie za zmniejszoną uprawę ziemniaków gospodarstwom które się urządziły i oparły na téj uprawie, i na otrzymanéj za jéj pomocą obfitości i sile nawozu. Tak więc przez zamknięcie gorzelni, kapitał produkcyjny 4125 gospodarstw został przemieniony w konsumujący się kapitał; albowiem z konieczności musiano w nich trzymać się, nie jak dawniéj zasilającego, ale przeciwnie wyczerpującego rolę gospodarowania sposobu. Nawet uprawa ziemniaków wyczerpuje siłę roli, jeżeli pozostałości z ich użycia, jako nawóz napowrót roli nie są zwrócone.

W ogólności czynienie experymentów w gospodarstwie wiejskiem kosztuje wiele pieniędzy, na których nam całkowicie zbywa, a które wydane, rzadko znowu do kieszeni właściciela powracają. Przekonanie o tém czyni Ziemianina w przedsięwzięciach konserwatywnym, a takie jego usposobienie nie powinao być naruszaném, najmniéj zaś ze strony Władzy państwa, przez niepraktyczne nakładanie podatku, jakiém było ustanowienie podatku od zacieru.

Przy należnéj przezorności, jakiéj od naszych Władz finansowych powinniśmy byli słusznie się spodziewać, nie można było wątpić, że ludzki duch wynalazczy i postęp techniczny użyć potrafi opodatkowania zacieru na korzyść akcyzowych przedsięwzięć. I tak, mamy fakt ten przed sobą, iż powstają same tylko wielkie zakłady w miastach albo w blizkości miast, które zaopatrzone w bogate środki, prowadzą na sposób fabryczny wyrób spirytusu, najlepsze tylko produkta przerabiają, i za pomocą znajomości chemji i doskonałych aparatów na wielką skalę, z mało kosztownym zarządem, bardzo wielki wydatek alkoholu otrzymują. W skutku zaś tego, wiejskie gospodarskie gorzelnie urządzone więcéj na potrzebę domową, na wypas i na produkcję nawozu, przerabiające najczęściéj pośledniejsze produkta, i nie uważające produkcji spirytusu za główną, ale tylko za dodatkową korzyść, musiały pod wpływem opodatkowania według wymiaru objętości kadzi zacierowéj, nledz konkurencji jaka się wywiązała z fabrycznemi gorzelniami.

Kto cel gospodarski gorzelni, jak takowy przezemnie wyżéj jest wyłożonym, należycie ocenić jest w stanie, ten nie da się w sądzie swoim zbić z toru zarzutami przeciwników „iż podatek od otrzymanego już gotowego wyrobu jest protekcją udzieloną niedołężnemu prowadzeniu rzeczy, i że podatek od tego wyrobu wyższym wypadnie jak kiedy pobieranym był od zacieru“.

Pierwszy zarzut upada sam z siebie w obec prostoty w jakiéj się nasze interesa gospodarskie jeszcze ogólnie znajdują, i w obec celu jaki stara się osiągnąć

gorzelnia fabryczna w porównaniu z gorzelnią gospodarską.

Drugi zarzut tyle tylko ma w sobie prawdy, iż fabrykant postawiony przez podatek od wyrobu na równi z gospodarzem właścicielem gorzelni, nie będzie mógł jak dotąd przez wyższy wydatek spirytusu gnębić tego małego przedsiębiorcy, a wynagrodzony za podatek przez konsumentów nie będzie mógł zatrzymać dla siebie samego podwójnego zysku ciągnionego z swego położenia a do monopolu podobnego, tylko będzie musiał sprawiedliwie podzielić się tym zyskiem z Rządem.

Zobaczmy teraz kto są przeciwnicy podatku od wyrobu. Są to monopoliści, fabrykanci i niektórzy zamożni dóbr właściciele. Ten nowotny system centralizowania przemysłu tworzy pojedyńczo bogatych, a wielką ilość przywodzi do żebractwa.

Towarzystwo rolnicze powołaném jest do obrony interesów gospodarstwa narodowego, i mam przekonanie że nie da ono mniéj dowodu przejęcia się sprawą własnego swego kraju, jak Komissja badawcza (Enquete-Commission) w Wiedniu, w łonie któréj jednogłośnie słuszne zaprowadzenie w gorzelniach podatku od gotowego już wyrobu postanowioném było; późniéj zaś dopiero znalazło nieprzyjaciół w monopolistach przeciw niemu występujących.

Aby zwalczyć prędko tych niebezpiecznych przeciwników, mam za pilno potrzebne *zrobienie do W. Ministerium finansów podania, albo od Wydziału krajowego, albo od Komitetu gospodarczego, wyrażającego prośbę o spieszne zaprowadzenie podatku od wyrobu w gorzelniach.* Ten to jest powód dla którego czułem się zniewolonym, niniejszym wnioskiem zwrócić na ten przedmiot uwagę W. Zgromadzenia."

Hr. Edward Stadnicki odczytuje w imieniu Komitetu następujące w tym przedmiocie uwagi:

„Przesłany Komitetowi wniosek p. Sieglera, żądający poparcia u p. Ministra finansów projektu opodatkowania spirytusu, nie jak dotąd od zacieru, ale od produktu otrzymanego z destylacji, uznaje Komitet *w zasadzie* za słuszny i potrzebom kraju odpowiedni.

Nie podlega wątpliwości, że produkcja spirytusu w ostatnich latach znacznie się w kraju naszym zmniejszyła, czego już same data statystyczne dowodzą; jednakże zaprzeczyć się nie da, że oprócz podwyższenia podatku, inne także powody, a mianowicie zaraza kartofli i powstanie wielkiéj ilości gorzelni w Węgrzech, na to zmniejszenie wpłynęły. Nie możemy również łudzić się nadzieją przez p. Sieglera wyrzeczoną, ażeby projektowana zmiana opodatkowania dla mniejszych właśnie gospodarstw i dla górzystych a mniéj urodzajnych okolic naszego kraju tak stanowczo korzystny wpływ wywrzeć mogła; albowiem przez często powtarzający się nieurodzaj ziemniaków, a w skutek tego przez podrożenie ziemiopłodów, szczególnie w okolicach mniéj urodzajnych, również przez wyższe ceny drzewa, koszt wyprodukowania wódki znacznie się podniósł, a najmniejsze nawet gorzelnie będą potrzebowały poprawnych aparatów i uzdolnionych ludzi, aby konkurrencją w cenie wódki utrzymać mogły.

Przyznajemy wszelako chętnie, że sama możność uniknienia zbyt częstych styczności z podrzędnemi organami kontrolującemi, możność przerobienia ujemniejszych gatunków produktów rolniczych, swobodniejszy ruch w sprzedaży spirytusu przy opodatkowaniu onego przy wywozie z magazynu, wreszcie uniknięcie strat w razie uszkodzenia aparatów lub innych przeszkód, czynią nas zwolennikami tego rodzaju opodatkowania.

Mimo tego nie sądzimy aby korzyści dopiero co przyznane zrównoważyć lub usprawiedliwić mogły tak nadzwyczajne podniesienie stopy podatkowéj, jakie nam się w projekcie ministerium finansów Radzie stanu przedłożonym, jakkolwiek nie w teorji, ale niestety w praktyce przedstawia.

Ministerium oznaczając w projekcie swoim opłatę od 1 wiadra n. austr. za 1 stopień alkoholometru stustopniowego wyprodukowanego spirytusu przy temperaturze+12° Reaumura po $6^3/_{10}$ centów, prócz nadzwyczajnego dodatku, widocznie zbyt nizkie wydatki spirytusu z wiadra zacieru za podstawę swych obliczeń przyjąć musiało, jeżeli twierdzi, iż kwoty podatkowéj (Steueransatz) podnieść nie zamierza.

Wielostronne badania doprowadziły nas do możności twierdzenia, że w gorzelniach galicyjskich, przy zgęszczonych obecnie zacierach, w przecięciu ze 100 wiader zacieru otrzymuje się 9 wiader spirytusu na 80% Tralesa. Przy takim wydatku dotychczas wiadro okowity na 80% Tralesa, z doliczeniem dodatku wojennego a potrąceniem 15% rabatu przy ugodzie ryczałtowéj, opłacało 3 złr. 57 c. podatku; zaś według projektu ministerjalnego toż samo wiadro okowity płacić by nadal miało wraz z dodatkiem wojennym 6 złr. 4 centy*).

Jakkolwiek dla złagodzenia niejako tak nadzwyczajnego podniesienia podatku, Ministerium całkowity jego zwrot przy wywozie za linją cłową zapewnia, to jednak przepominać nie można, że przeszło 2 miliony garncy okowity rocznie Galicja w kraju konsumuje, od któréj podwyższony podatek zwróconym nie będzie, równie jak nie będzie zwróconym od znacznéj ilości opo-

---

*) Opłaca się *teraz* dziennie

od 100 wiader zacieru po $31\frac{1}{2}$ centów	31	złr.	50 c.
dodatek wojenny 20%	6	„	30 „
Razem	37	złr.	80 c.
Odtrąciwszy 15% przy ugodzie	5	„	67 „
Pozostaje	32	złr.	13 c.

Przypuszczając 9 wiader okowity na 80% Tralesa z tych 100 wiader zacieru, podatek od wiadra wynosi 3 złr. 57 c.

Według projektowanego *nowego* podatku, 80 stopni w wiadrze po $6^3/_{10}$ centa czyni 5 złr. 04 c.
dodatak wojenny 20% 1 „
Razem 6 złr. 04 c. od wiadra.

datkowanéj a ginącéj zupełnie przez wyschnięcie i rozlanie.

Z wyżéj przytoczonych powodów, Komitet podziela wprawdzie zdanie p. Sieglera, że opodatkowanie spirytusu od gotowego wyrobu, nie zaś jak dotąd od zacieru, interesom rolniczym kraju odpowiada, wszakże obowiązanym się czuje zwrócić uwagę Ogólnego Zgromadzenia, że sposób w jaki Ministerium przeistoczenie poboru podatku tego przeprowadzić zamierza, pociągnąłby za sobą zastraszające dla gorzelnictwa krajowego podwyższenie stopy podatkowéj. Gdy wreszcie projekt odnośny już przez Ministerium do Rady stanu wniesionym został, ustaje potrzeba wystosowania żądanego przez p. Sieglera podania do Ministerium o przyspieszenie téj sprawy; należałoby raczéj zwrócić uwagę Rady stanu, która tą sprawą zajmować się będzie, na mylną podstawę mającego się zaprowadzić podatku.

Komitet zatém przedstawia Ogólnemu Zgromadzeniu następujący wniosek do uchwały:

„Ogólne Zgromadzenie uznaje opodatkowanie spirytusu od gotowego wyrobu za odpowiednie potrzebom gorzelnictwa krajowego; przypuszczając jednak, że Ministerium wierne swemu przyrzeczeniu, opłaty od wyrobu spirytusu podnieść nie zamierza, mniema iż w projekcie przedłożonym Radzie stanu przyjęta podstawa obliczenia na mylnych opartą jest liczbach: *upoważnia przeto Komitet do zwrócenia uwagi Delegacji sejmu galicyjskiego w Radzie Państwa na przedmiot tak przeważny wpływ na gospodarstwo krajowe wywierający*".

P. *Gross* delegat Towarz. galicyjskiego oświadcza się także przeciw wnioskowi p. Sieglera. Uważa on projekt ministerjalny za sposób tylko podwyższenia podatku od wyrobu spirytusu, bez uwzględnienia celu jaki mają głównie gorzelnie, to jest podniesienie i utrzymanie gospodarstwa krajowego, przez produkcją nawozu. Dowodzi daléj cyframi, iż skutkiem nowego projektu tylko najniżéj stojące i najgorszy produkt przerabiające gorzelnie straty by nie poniosły, przeciwnie zaś gorzelnie przerabiające produkta mączniejsze upaśćby musiały. Nadmienia wreszcie, iż Komitet nie dosyć zwraca uwagę Zgromadzenia na straty jakieby wejście w życie nowego projektu sprowadzić mogło, mianowicie z powodu cła wychodowego, które dotyka jedynie poddanych austryjackich, a obcokrajowym handlarzom dozwolony jest przewóz transito.

Czł. *Leon Gołaszewski* twierdząc że projekt sprzyjający gorzelniom produkującym wódkę z ziemniaków, sprzyja zarazem stosunkom kraju w którym ta produkcja jest przeważną, oświadcza się za opinją Komitetu.

Czł. *Marcelli Drohojowski* zgadza się na zasadę opodatkowania od wyrobu, widzi jednak niebezpieczeństwo nadużyć w kontrolowaniu, tak ze strony kontrolujących jak i producentów. Wnosi zatém by stronom mógł być pozostawiony wybór sposobu opodatkowania, czy od wyrobu czy od zacieru, ze względu iż jedni głównie z ziemniaków, inni zaś z mączniejszych produktów wódkę wyrabiają.

Hr. Stadnicki sądzi, iż wszystkie poprzednie głosy nie przeciwią się zdaniu Komitetu; prostuje obliczenie p. Grossa; a w zdaniu p. Drohojowskiego widzi niebezpieczeństwo w chwili gdyby obie kategorje nierówny podatek płacące, zarówne ze zwrotu przy wywozie za granicę korzystały.

P. *Drohojowski*, odpowiadając na ten zarzut, twierdzi, iż do Ministerstwa należy zharmonizowanie stopy podatkowéj dla obu kategorji, tak aby dla jednéj i drugiéj zarówno była sprawiedliwą.

Zgromadzenie wniosek Komitetu poddany przez Prezesa pod wotowanie przyjmuje, odrzucając poprawkę p. Drohojowskiego.

(D. c. n.)

O zabezpieczeniach w naszym kraju.

(*Dalszy ciąg.—Zob. Nr. 47 Tygodn.*)

INSTYTUCJE ZABEZPIECZAJĄCE

I. W PROWINCJACH POD RZĄDEM PRUSKIM.

Powiedziałem poprzednio że pierwsze w kraju naszym instytucje zabezpieczeń powstały pod rządem pruskim i dotąd tam istnieją pod nazwą prowincjonalnych towarzystw ogniowych. Są to właściwie kassy ogniowe zostające pod nadzorem i kontrolą rządu, obsadzone urzędnikami królewsko-pruskiemi na koszt stowarzyszonych: przyjmują one do zabezpieczenia tylko nieruchomości, w zakresie téj prowincji dla któréj są ustanowione, z obowiązkiem odbudowania zgorzałych budynków. Jedne z nich przyjmują zabezpieczenia miejskich tylko budynków, inne samych tylko wiejskich; w niektórych prowincjach, jak w Prusiech wschodnich i w Poznańskiém, istnieją dotąd zabezpieczenia przymusowe.

Dla Pomeranji sa takie instytucje w Szczecinie i Stralsundzie, w których zabezpieczone nieruchomości wynoszą obecnie kapitał około pięćset kilkadziesiąt milionów złp.

Dla Szląska jest towarzystwo ogniowe Wrocławskie, w którém zabezpieczono budynki przeszło za dziewięćset milionów złp.

Dla Prus wschodnich i zachodnich (Provinz Preussen), mianowicie dla każdéj z czterech regencji składających tę prowincją, są towarzystwa ogniowe w Królewcu, Gumbinie, Gdańsku, Kwi-

dzynie i Memlu, w których ogółem jest zabezpieczonych nieruchomości blizko za siedmset milionów złp.

W Poznańskiem, oprócz instytucji ogniowych w Bydgoszczy i w Pile, które należą do Dyrekcji Kwidzyńskiéj, jest także prowincjonalne towarzystwo ogniowe w Poznaniu, gdzie zabezpieczonych jest dotąd przeszło czterysta milionów złp.*).

W ogóle w prowincjach polskich pod rządem pruskim kapitały zabezpieczone w tych instytucjach wynoszą obecnie około 2,500 milionów złp., rachunek ten jednak jest tylko przybliżony, trudno bowiem ostatnie rezultaty dokładnie zebrać i zestawić.

Dawniejszy stan kapitałów tych prowincji, zabezpieczonych w różnych pruskich instytucjach assekuracyjnych, według ścisłych urzędowych obliczeń**) był w końcu r. 1843 następujący:

			na liczbę budowli	zabezpieczono
W Pomeranji:	prywatnych	257410	263,456 —	432,449,016 złp.
	publicznych	6046		
W Szląsku:	prywatnych	702807	714,587 —	822,238,380 „
	publicznych	11780		
W Prusiech wsch. i zach.: (Prov. Preussen)	prywatnych	570186	579,993 —	525,354,504 „
	publicznych	9807		
W Poznańskiém:	prywatnych	331117	335,436 —	236,061,450 „
	publicznych	4319		
Razem	prywatnych	1861520	1,893,472 —	2,016,103,350 złp.
	publicznych	31952		

*) W r. 1821 wynosiły zabezpieczenia budynków

wiejskich	w regencji	Poznańskiéj	35,020,125 złp.
	„	Bydgoskiéj	20,259,425 „
		Razem	55,279,550 złp.

(Klebs, Landescultur-Gesetzgebung, deren Ausführung und Erfolge im Grossherzogthum Posen).

W r. 1836 w całém Ks. Poznańskiém wynosiły zabezpieczenia

budynków	miejskich	77,968,350 złp.
„	wiejskich	79,242,150 „
	Razem	157,210,500 złp.

(Słowaczyński A., Statistique de la Pologne prussienne. Paris 1839).

W r. 1858 wynosiła summa zabezpieczonych w téj prowincji budynków miejskich i wiejskich 370,683,000 złp.

(Dr. E. A. Masius, Rundschau der Versicherungen — Leipzig 1860. 5te Lieferung.)

**) Statistische Tabellen des preussischen Staats nach der ämtlichen Aufnahme des Jahres 1843; herausgegeben von W. Dieterici Director des statistischen Bureau zu Berlin, 1845.

Chcąc dać cokolwiek bliżéj poznać te ogniowe instytucje zabezpieczeń nieruchomości, które mniéj lub więcéj podobne są do siebie, podaję krótką wiadomość o ustawach według których jest urządzone

Prowincjonalne Towarzystwo Ogniowe
w POZNAŃSKIÉM.

Podług ostatniego regulaminu z r. 1836 dla prowincjonalnego stowarzyszenia ogniowego w Poznańskiém, zmienionego już przez różne późniejsze rozporządzenia, wszystkie nieruchomości tak miejskie jak wiejskie należą z obowiązku do kadastru ogniowego, skoro tylko dochodzą do wartości 150 złp. (25 tal.); sam właściciel oznacza tę wartość, z warunkiem iżby podzielną była przez liczbę 25.

Nieruchomości podane do zabezpieczenia dzielą się na *ośm* klas, według ich sposobu budowy, położenia, przeznaczenia i w miarę wynikającego ztąd stopnia niebezpieczeństwa:

I. Budynki murowane, z dachem ogniotrwałym, t. j. pokryte dachówką, tekturą smołowcową i t. p., jeżeli stoją w oddaleniu od innych.

II. Takie same budynki, stojące w połączeniu z sąsiedniemi, albo w małéj, niebezpieczeństwem grożącéj odległości.

III. Budynki w wiązarkę czyli z pruskiego muru, z dachem ogniotrwałym, oddalone od sąsiednich.

IV. Takie same budynki, skoro nie są dość oddalone od sąsiednich.

V. Wszystkie budynki niepokryte ogniotrwałym dachem, stojące w dostatecznéj odległości od innych.

VI. Takie same, jeżeli nie są dość oddalone od sąsiednich.

VII. Wiatraki.

VIII. Młyny, garbarnie, kuźnie, zakłady fabryczne i t. p.

Za dostateczne oddalenie budynków przyjętą jest odległość oznaczona dla pierwszéj klassy najmniéj 5 prętów, dla drugiéj 10 pr., dla piątéj 20 pr.*); budynki gospodarskie murowane, bez ognisk, jeżeli nie są pokryte dachem ogniotrwałym, należą do klassy piątéj, bez względu na ich odległość od sąsiednich.

Opłata zwyczajna od wartości 600 złp. czyli 100 talarów wynosi na każdą półroczną ratę:

*) 5 prętów = 10 sążni wied.

w klassie I.	srebrników 3,	czyli	grp.	18.
„ II.	„ 4,	„	„	24.
„ III.	„ 5,	„ złp. 1	„	—
„ IV.	„ 6,	„ „ 1	„	6.
„ V.	„ 7,	„ „ 1	„	12.
„ VI.	„ 8,	„ „ 1	„	18.
„ VII.	„ 9,	„ „ 1	„	24.
„ VIII.	„ 10,	„ „ 2	„	—

Opłaty nadzwyczajne wymierzane bywają w razie gdy zwyczajne nie wystarczają na wynagrodzenie szkód wydarzonych w ciągu upłynionego roku.

Właściciel obowiązany do odbudowania zgorzałego budynku odbiera wynagrodzenie w trzech ratach, z których pierwsza wypłaconą mu bywa w dwa miesiące po spaleniu, druga gdy nowy budynek wyprowadzony został pod dach, trzecia po zupełném ukończeniu budowy. Skoro jednak właściciel zgorzałego budynku udowodni że odbudowanie tegoż budynku jest mu wcale niepotrzebném, to po sprawdzeniu téj okoliczności wypłaconém mu także zostanie całkowite wynagrodzenie.

Ponieważ każden właściciel sam może oznaczyć wartość budynku do zabezpieczenia podanego, włościanie więc oznaczają tę wartość jaknajniższą, iżby jaknajmniejsze opłaty uiszczać; zwykle zapisują się oni z summą 150 złp. (25 tal.); odebrawszy zaś tylko trzecią część zabezpieczonéj summy, w razie pogorzeli budynku który był rzeczywiście wart dziesięć lub pietnaście razy więcéj, nie są w możności z własnéj kieszeni dołożyć na odbudowanie; ztąd wpadają w ręce lichwiarzy i przychodzą do zupełnego upadku. Właściciele więksi bywają równie narażeni na te same straty i na ten sam upadek, bo nie odbierając całkowitego wynagrodzenia w najtrudniejszym razie, w pierwszych chwilach po pogorzeli, lecz także trzecią tylko część, na którą równie jak pierwsi czekać muszą przynajmniéj dwa miesiące, nie mogą postawić budynku, a ztąd zmuszeni bywają do zadłużenia się, co często najsmutniejsze sprowadza następstwa.

Instytucja zatém oparta na takich warunkach jak pod rządem pruskim, a do tego przymusowa, zamiast przynieść ulgę, staje się często zgubnym ciężarem. W roku 1860 podano już rządowi projekt zniesienia przymusu w Poznańskiém; Sejm prowincjonalny w r. 1861 przesłał także petycją o zniesienie tegoż obowiązku zabezpieczania nieruchomości w Towarzystwie prowincjonalném; rzecz ta nie została jednak dotąd rozstrzygniętą.

Co się tyczy zabezpieczeń ruchomości od ognia, ziemiopłodów od gradobicia, bydła od pomoru i innych, nie ma wprawdzie prowincjonalnych instytucyj, lecz nie zbywa za to na licznych agencjach różnych towarzystw niemieckich. Największéj wziętości doznaje Pomorskie towarzystwo wzajemne zabezpieczeń ruchomości od ognia i ziemiopłodów od gradobicia, zawiązane w Szwedt (w Regencji Szczecińskiéj) w r. 1826. Od tego czasu aż po rok 1844 zabezpieczono w tém towarzystwie:

ruchomości od ognia

z Pomeranji:
za złp. 708,344,250; szkody wynosiły złp. 788,682;
z Prus wschodn. i zach.:
za złp. 190,962,450; „ „ „ 473,100;
z Poznańskiego:
za złp. 731,336,800; „ „ „ 1,953,270;

ziemiopłodów od gradobicia

z Pomeranji:
za złp. 198,064,650; szkody wynosiły złp. 967,284;
z Prus wsch. i zach.:
za złp. 38,332,950; „ „ „ 185,184;
z Poznańskiego:
za złp. 196,450,650; „ „ „ 880,650.

W Szląsku są miejscowe prowincjonalne towarzystwa w Wrocławiu, w których kapitał zabezpieczonych budynków i ruchomości miejskich i wiejskich wynosi przeszło 600 milionów złp.— Jest oprócz tego towarzystwo ogniowe, prywatne, akcyjne, w którém tak ze Szląska jak i z innych bliższych prowincyj zabezpieczone kapitały wynoszą około 800 milionów złp.

Są także wzajemne towarzystwa zabezpieczeń ruchomości dla Prus wschodn. i zach. w Kwidzynie; dla Pomeranji w Szczecinie, w Stolp i Greifswaldzie; towarzystwo zabezpieczeń ruchomości w Królewcu i kilka innych.

Oprócz tych wszystkich — które nie są wprawdzie krajowe, bo niemieckie, ale są przynajmniéj miejscowe bo mają główną siedzibę w tych prowincjach o których tu mowa, — jest jeszcze bardzo znaczna liczba innych obcych towarzystw, jak Erfurtskie, Berlińskie, Magdeburgskie, Düsseldorfskie, Kolońskie, Elberfeldskie, nawet całkiem zagraniczne jak Lipskie i Angielskie, a te wszystkie operują za pośrednictwem rozsadzonych licznie po kraju agencyj, których na każdym punkcie jest kilka.

Gdyby mniéj było tych obcych towarzystw, dałoby się może powtórzyć o nich słowa Józefa Jasińskiego, który w swoim projekcie zaprowadzenia w Galicji krajowego towarzystwa zabezpieczeń mówi: „obcy utworzył dla nas rzecz niezłą, dla siebie dobrą;“ przecież, w obec takiego ich natłoku niepodobna powtórzyć pierwszéj części

tego zdania, bo nie można przyznać iżby to niezłą rzeczą być miało, że z prowincyj zajmujących 3000 mil kwadr., — gdzie najmniej jest ciągle 5000 milionów złp. zabezpieczonych, licząc w przecięciu opłaty czyli premie roczne choćby tylko po 5 gr. od 100 złp. — pochłaniają co roku obce towarzystwa assekuracyjne najmniéj 5 milionów zł.polskich, po odtrąceniu wypłaconych wynagrodzeń za szkody.

Tak wielkie a niepowrotne straty, obok wielu innych ciężarów których doznają prowincje polskie pod rządem pruskim — a do których w Poznańskiem słusznie można policzyć przymusowość zabezpieczeń w prowincjonalném towarzystwie,— sprawiły iż majątki, szczególniéj wiejskie, coraz więcej tracą na wartości, a właściciele ich pozbawieni wszelkich źródeł z których mogliby czerpać skuteczną pomoc, nie mając żadnéj krajowéj instytucji która by ich wesprzeć mogła, zmuszeni bywają często do oddania za bezcen majątków swoich w obce ręce czychające ze swemi kapitałami okupacyjnemi na to, aby właścicieli z majątków wyzuć, wywłaszczyć, a prowincje wynarodowić.—Dla zapobieżenia tak smutnéj ostateczności zawiązała się w Poznańskiém spółka interesów rolniczych.

Stowarzyszenie to, zawiązane pod nazwiskiem *Tellus* w r. 1861, zbiera obecnie fundusz akcyjny, z którego będzie mogło nabywać tanio majątki wystawione na sprzedaż, a nawet udzielać pożyczki z zapewnieniem hypoteczném na majątki ziemskie, aby tym sposobem wspierając właścicieli zasłonić ich od wywłaszczenia. kapitał zakładowy wynosić ma 500,000 tal., może zaś być powiększonym do 3,000,000 tal. Akcje (każda po 200 tal.), które według § 5 projektu do statutu są wystawione na imie i nazwisko właścicieli, tylko za wyraźnem pozwoleniem Dyrekcji mogą przejść w posiadanie innych pomiędzy żyjącemi: sprawa więc ta nie wpadnie w ręce obcych, zaczém i majątki ziemskie zdołają łatwiéj utrzymać się w ręku krajowców.

Działanie tego towarzystwa miało się rozpocząć w dniu 1ym marca 1862 r. gdy jednak do tego czasu nie zdołano zebrać oznaczonego funduszu, przedłużono więc do 15 czerwca t. r. termin rozsprzedania akcyj udziałowych, które w Krakowie są do nabycia w domu bankierskim Antoniego Helcla.

(D. c. n.)

Szkoła pszczolnictwa w Alwerni.

P. Felix Florkiewicz były uczeń szkoły Przemyślańskiéj ogłasza, że na mocy udzielonego mu od rządu pozwolenia otwiera szkołę pszczolnictwa, w któréj wykładać będzie tę naukę teoretycznie i praktycznie, tudzież podawać sposoby ulepszania ulów starych, Dzierżonowskich, słomianych i innych, jak równie wyrabiania koszyków do zbierania rojów, transportówek i innych tym podobnych przyrządów: uczniowie téj szkoły będą mogli także obznajomić się z nauką ogrodnictwa, sadownictwa i jedwabnictwa.

Do téj szkoły przyjmowani będą uczniowie mający lat najmniéj siedmnaście, umiejący czytać i pisać, opatrzeni w kartę legitymacyjną lub pasport. Każden uczeń ma być opatrzony w cioskę, piłkę, dłuto i dwa heble

Opłata od jednego ucznia na cały kurs, trwający od pierwszego maja w miarę potrzeby przez sześć lub siedm miesięcy, w ilości zł. 25 wal. austr. złożoną być ma przy wstępie, wyjąwszy uczniów ubogich, opatrzonych stosownemi świadectwami. Pomieszkanie i żywność znaleść mogą uczniowie w Alwerni za cenę od 8 do 25 zł. w. a. miesięcznie.

Uczniów nie mających lat siedmnastu, nieumiejących czytać i pisać nie radzi p. Florkiewicz posyłać, chyba tylko w razie jeżeli sami okazują szczególniejszą własną chęć do nauki pszczolnictwa.

ROZMAITOŚCI.

Wpływ siarczanu żelaza na owoce. Już od dosyć dawna wiadomo, że zwilżenie rozpuszczonym siarczanem żelaza (witriolem żelaza), pobudza liście do energiczniejszego rośnięcia. D u B r e n i l wpadł tedy na myśl zwilżania tym rozczynem rosnących owoców, i przekonał się że skutkiem tego nadzwyczajny wzrost okazują. Rozpuszcza się w $1\frac{1}{2}$ kwarty czystéj wody $\frac{1}{4}$ łóta siarczanu żelaza i tym rozczynem pociąga się owoce w trzech rozmaitych periodach ich wieku, do czego wybiera się taką porę dnia kiedy owoce nie są przez słońce oświecone. Skutkiem téj manipulacji rosną owoce kosztem liści i dochodzą znacznéj wielkości. Jakkolwiek postępowanie to nie da się zaprowadzić na wielką skalę na wszystkie owoce, to jednak zastosowane do cenniejszych gatunków sowicie by się opłaciło. *(Fr. Bl.)*

L. 2439.

KOMITET

C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO

Krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż w dniu 4 i następnych czerwca r. b. odbędzie się w Tarnowie Wystawa zwierząt, płodów i narzędzi rolniczych, pod przewodnictwem Komissji, do któréj zaproszono Członków czynnych Towarzystwa: *Xcia Władysława Sanguszkę, Józefa Misiągiewicza, Dra Józefa Starkla, Tytusa Bobrowskiego, Zygmunta Pruszyńskiego, Władysława Dąmbskiego, Stanisława Stojowskiego,* i *Karola Kaczkowskiego,* a która zajmie się niezwłocznie przygotowaniem niezbędnych urządzeń i ogłoszeniem programu Wystawy w pismach publicznych.

W czasie Wystawy odbędzie się zarazem Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa, którego celem będzie załatwienie czynności odnoszących się do samejże Wystawy w myśl § 16 lit. *c.* Statutu.

Kraków d. 27 marca 1862.

Prezes
H. Wodzicki.

Sekretarz
J. M. Jawornicki.

L. 246.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza następującą odezwę:

Członek Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego p. Jan **Tomasz Kwistek**, dyrektor głównéj szkoły w Brzeżanach, od jedenastu lat zajmuje się jedwabnictwem w tém przekonaniu, że gałąź ta przemysłu, nie wymagająca ani znacznych nakładów, ani téż rozległéj nauki lub długoletniéj wprawy, łatwo w kraju naszym zaprowadzoną być może, i stać się źródłem bogactwa krajowego, gdyż odbyt na jedwab jest pewny i popłatny. Gdy jednak jedwabnictwo dopóty zakwitnąć nie może u nas, dopóki nie będziemy posiadać wielkiéj ilości drzew morwowych, których liść świeży stanowi wyłączny pokarm gąsienicy jedwabniczéj, gdy daléj do rozmnożenia w kraju morwy tylko połączonemi siłami mieszkańców dojść można; p. Kwistek wyjednał pozwolenie u Wysokiego Rządu do zawiązania stowarzyszania krzewicieli jedwabnictwa w obwodzie Brzeżańskim. Przystępujący do stowarzyszenia przyjmuje obowiązek gorliwego starania się o rozkrzewienie jedwabnictwa i przyczynienia się datkiem 1 fl. corocznie, przy wpisie zaś płaci prócz tego 50 centów.

Byłoby przeto do życzenia aby chcący należeć do tego pożytecznego stowarzyszenia wzięli udział w zebraniu, które odbędzie się w Brzeżanach w dniu przez dzienniki krajowe późniéj oznaczyć się mającym. Celem tego zebrania będzie: spisanie imion przystępujących Członków, wybór opiekunów i kierowników stowarzyszenia, rozebranie między siebie innych czynności, zastanowienie się nad sposobami do zamierzonego celu najprędzéj doprowadzić mogącemi — słowem organizacja i rozpoczęcie działań stowarzyszenia.

We Lwowie d. 14 marca 1862.

Prezydujący
Krasicki

Sekretarz
Przyłęcki.

L. 320.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. ogłasza następującą odezwę:

Z upoważnienia Wysok. c. k. Prezydyum krajowego z dnia 22 grudnia 1852 do l. 11925. Towarzystwo gospodarskie galic. odprawi w lecie w roku bieżącym, w terminach późniéj oznaczyć się mających, dwie Wystawy rolnicze: jedną w Przemyślu, a drugą w Ułaszkowcach na Podolu.

Członkami Komisji dla wystawy Przemyskiéj mianowani zostali Członkowie Towarzystwa: Zygmunt Kozłowski, Zygmunt Dembowski i Narcyz Puchalski; a dla wystawy Ułaszkowickiéj: Franciszek Albinowski, Walerjan Podlewski, Mieczysław Potocki i Erazm Wolański.

Przedmiotem wystaw mogą być celujące sztuki zwierząt domowych, jako to: bydła rogatego, koni, owiec, nierogacizny i drobiu, niemniéj narzędzia i machiny rolnicze, wyroby przemysłu gospodarskiego i wszelkie ziemiopłody, jako to: zboże w ziarnie i nasiona roślin okopowych, pastewnych i leśnych.

Wzywa się zatém uprzejmie obywateli ziemskich, fabrykantów narzędzi i machin rolniczych i posiadaczy wymienionych przedmiotów, ażeby takowe na pomienione Wystawy przysłać chcieli, a w takim razie oświadczenia swoje wprost do Komisji podawali, jakie przedmioty i w jakiéj ilosci na Wystawie okażą, ażeby Komisje miały czas porobić stosowne przygotowania do należytego ich pomieszczenia.

Przedstawiciele celujących przedmiotów w swoim zawodzie odszczególnieni będą, bądź honorową nagrodą t. j. medalem Towarzystwa, bądź pieniężną, albo też chlubném wspomnieniem w pismach publicznych.

Wystawy te połączone będą z losowaniem przedmiotów, przez sędziów wystawy za najcelniejsze uznanych i na ten cel do nabycia przeznaczonych.

Spodziewać się należy, że obywatele ziemscy gorliwym udziałem swoim w Wystawach Towarzystwa gospodarskiego, zechcą wesprzeć jego usiłowania, około podniesienia rolnictwa krajowego.

We Lwowie d. 20 marca 1862.

Prezydujący
Krasicki.

Sekretarz
Przyłęcki.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcji.— W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.